



Il Sole 24 Ore, 29 września 2013

On: [Półgłosem] Obudź się. Julia umarła.

Ona: [Ziewając] Aha, dziękuję. Na niby czy naprawdę?

On: W jakim sensie?

Ona: Chcę wiedzieć, czy udaje, że nie żyje, czy naprawdę nie żyje. Proste, prawda?

On: No wiesz, przecież jesteśmy w teatrze. W teatrze nie umiera się naprawdę. A więc umarła na niby. To aktorka. Tylko udaje, że nie żyje.

Ona: W jakim sensie? Powiedz mi tylko, czy umarła otruta, czy zasztylowana?

On: Otruta.

Ona: No to nie uważałeś, co się dzieje. Opowiem ci tę historię, chociaż przysnęłam. Ojciec Laurenty dał jej napój, prawda? To był taki paraliżujący środek nasenny, po którym miała spać kilka dni. Dlatego wszyscy myśleli, że umarła. Później Julia umiera naprawdę, przebija się sztyłem. A więc teraz tylko udaje, że nie żyje.

On: Tylko? Nie widzę różnicy. Udaje, że umarła od trucizny tak samo, jak udaje, że umarła przebita sztyłem. Aktorka wcale nie umiera.

Ona: Kto tu mówi aktorce? Chodzi o Julię: teraz Julia udaje, że umarła, a później umiera naprawdę. Aktorka udaje, że umiera zasztylowana, ale nie udaje, że umarła otruta: udaje, że udaje, że umarła otruta. Jeśli nie umiesz poruszać się między światem fikcji a rzeczywistością, może lepiej, żebyś nie chodził wcale do teatru.

On: Jeśli udaję, że udaję, to czy nie robię właśnie tego, co udaję, że udaję? Czy udawanie, że się udaje, nie jest

Śmierć Julii



Ilustracja: © raland

trochę jak podwójna negacja, która równa się afirmacji?

Ona: Wcale nie. Gdyby tak było, nie można by opowiedzieć historii, której bohater opowiada jakąś historię, której bohater z kolei opowiada swoją... Zamiast tego miotalibyśmy się tylko między fikcją a rzeczywistością. Ale tak nie jest: fikcję można zwiolokrotnić do woli, powiedzmy nawet – w nieskończoność.

On: Ale gdyby było tak, jak mówisz, to czy my także nie moglibyśmy być ogniwem w długim łańcuchu fikcji? Wydaje się nam, że jesteśmy w rzeczywi-

stości, tak jak Julii wydaje się, że jest w swojej rzeczywistości. A tymczasem my też jesteśmy bohaterami (albo statystami) w opowieści snutej przez kogoś innego, kto sam też jest bohaterem czyjejś opowieści, i tak dalej w nieskończoność.

Ona: Nie tylko nie potrafisz odróżnić fikcji od rzeczywistości, ale tracisz rozum. Julii nic się nie „wydaje”, podczas gdy i mnie, i tobie wydaje się, że czymś jesteśmy. Julia nie jest osobą z krwi i kości. Nie jest rzeczywista. A ja jestem.

On: Julia mówi, że kocha Romea.

Ona: Mówi to w tej historii, ale są to tylko słowa.

[Zamieszanie na scenie. Aktor grający Romea zwraca się do publiczności.]

Aktor: Czy na sali jest lekarz? Pani straciła przytomność!

On: [Wstaje, mówi z wyrzutem do aktora.] Proszę wybaczyć, ale jest oczywiste, że ona gra swoją śmierć! Proszę nie przerywać sceny!

Aktor: [Pochylając się nad Julią.] Ale... ona nie żyje! Nie żyje! Naprawdę!

Ona: Co za tragedia! Aktorka umarła na scenie.

[Poruszenie, przybiegają ochroniarze, znajduje się wąsaty lekarz, który wskazuje na proscenium. Wszyscy oddychają z ulgą, gdy aktorka podnosi się i rzuca publiczności różę.]

Aktorka: Wybaczcie, wybaczcie mi proszę. Dzisiaj jest mój ostatni występ i chciałam się z wami pożegnać. Po tylu latach udawania, że umieram na niby, tego wieczoru udawałam, że umarłam naprawdę.

[Oklaski]

przełożyła Patrycja Mikulska

Najnowszy numer



Tu nas znajdziesz

Serwis Filozofuj!



Filozofuj @ instagram



Filozofuj @ facebook



Filozofuj @ twitter

